

Beyerdynamic zasadniczo słuchawkami stoi, ale od czasu do czasu popełnia urządzenia im towarzyszące. Tym razem zdecydował się na lansowanie w Europie produktu, który opracował wspólnie z firmą Astell & Kern (tą samą, której znakomity odtwarzacz AK120 recenzowałem w poprzednim numerze „Audio“). Na rynkach, gdzie Astell czuje się mocniej (głównie azjatyckich), kupimy go jako AK10, a tam, gdzie rządzi Beyerdynamic – jako A 200 p.

Beyerdynamic

A 200 p

W wejście micro-USB z jednej, wyjście audio 3,5 mm z drugiej strony; na trzecim boku trzy małe przyciski, na czwartym włącznik. Część frontowa to aluminiowa okrągła dekoracja z logo, która później okazała się potencjometrem. W komplecie otrzymujemy czarne skórkowe etui pierwszorzędnej jakości, umożliwiające mocowanie na kilka sposobów i trzy przewody: długi USB/mini-USB i dwa krótkie micro-USB/mini-USB (Android) i mini-USB/Lightning (Apple). W tym momencie już właściwie nie musiałem sięgać do instrukcji obsługi – oto przed nami leży mała, przenośna DAC z wbudowanym wzmacniaczem słuchawkowym, którego zadaniem jest poprawa jakości muzyki zarówno granej z komputerów, jak i z odtwarzaczy przenośnych (w tym ze smartfonów), niezależnie, czy są to Androidy, czy iOS-y. Po podłączeniu do USB komputera ujawniły się jeszcze dwie diody tak małe, że ich wcześniej nie zauważyłem, sądząc, że to otworki np. do resetowania spinaczem. Zielona miga w czasie ładowania wewnętrznego akumulatora, druga mruga na niebiesko, gdy urządzenie jest włączone lub gdy obniżamy poziom głośności, a na czerwono, gdy go zwiększamy. Zwiększanie głośności (135 poziomów) wymaga nakręcenia się i im więcej się kręci, tym bardziej można odnieść wrażenie, że wymyślił to fan winyli... Na tym aluminiowym naleśniku zabrakło jakiegś szorstkości poprawiającej przyczepność, co jest o tyle istotne, że po chwili leżenia potencjometr jakby „przymarza” i trudno go w pierwszym momencie ruszyć. Europejskie ograniczenie maksymalnej dopuszczalnej „zdrowej” głośności daje się obejść i całe szczęście, bo słuchawki miewają różną sprawność i czasem mogłoby być za cicho.

Podłączenie do PC z Windows 7 przebiegło bez mojego udziału – wszystko zainstalowało się samodzielnie i po chwili mój nadworny odtwarzacz J.River zaczął reagować na przyciski wybierania kolejnych utworów, pauzowania oraz startowania. Podłączenie do współczesnych sprzętów firmy Apple jest równie bezproblemowe – następuje typowa dla Apple synchronizacja wybieranej głośności

Okablowanie pod Androida, Apple i komputery – trudno o bardziej uniwersalny wzmacniacz.



Perfekcyjnie wykonane etui umożliwia różne opcje noszenia obok smartfona.

ODSŁUCH

Gdy firma „krzak” wypisuje androny o audiofilskiej jakości swoich produktów, to trzeba być czujnym, ale kiedy Beyerdynamic ogłasza, i to na styczniowym CES, wprowadzenie „a truly high-end DAC and headphone amplifier with an incredibly compact design”, to tym bardziej trzeba być czujnym i nie przegapić takiej sytuacji. Nie dalej jak dzień wcześniej miałem pogadankę z Naczelnym o wyższości sprzętu stacjonarnego nad przenośnym, choćby z racji wydajności zasilaczy. Nie sposób się nie zgodzić, że duże urządzenia mają miejsce na lepsze podzespoły, jak np. duże kondensatory, ale co zrobić, gdy małe urządzenie, jak na złość, nie chce grać źle, słabo, nudno, podle, fajansiarstwo (niepotrzebne skreślić), tylko intrygująco, dynamicznie, przestrzennie, szczegółowym i dojrzałym brzmieniem? Wybrnę z tego tak: jak na urządzenie przenośne, A 200 p gra świetnie, a w skali bezwzględnej – całkiem nieźle. Z punktu widzenia skoku jakościowego pomiędzy wbudowanym wyjściem audio w komputerze a tym, co prezentuje A 200 p, jest przepaść, w stosunku do smartfonów jest to bardzo głęboki rów. W porównaniu z Dragonflyem brzmienie jest jaśniejsze, choć nieko-

z ruchem suwaka głośności na ekranie. Nieco inaczej jest rozwiązana kwestia w Androidach (od 4.1 w górę) – w smartfonie dajemy głośność na maksa i sterujemy pokrętle. A 200 p z założenia działa tylko z modelami wysyłającymi sygnał audio przez USB – to chyba jasne. O kwestii kompatybilności więcej w tekście o Fioo E18 Kunlun. Ubawiło mnie ostatnie zdanie w instrukcji – przypomina ono o konieczności używania najaktualniejszej wersji firmware. Gdzie...? w tym maleństwie? Wbudowany akumulator pozwala na pracę w terenie do 11 godzin.

niecznie przez uwypuklenie góry – sam środek pasma jest mocny, bezpośredni, nie zmierza ku ociepleniu, ale ku większej wyrazistości. Może w połączeniu z rozjaśnionymi słuchawkami byłoby to już zbyt jednostronne, ale z większością słuchawek usłyszymy bogate, dynamiczne i detaliczne brzmienie.

A 200 P

CENA: 1300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSBUD HI-FI
www.konsbud-hifi.pl

WYKONANIE

Najwyższa klasa obróbki obudowy, a także skórzanego etui.

FUNKCJONALNOŚĆ

Przenośny DAC ze wzmacniaczem słuchawkowym (do 11 godzin na akumulatorze), do komputerów, smartfonów iOS i Androidów, bardzo precyzyjne sterowanie głośnością.

BRZMIENIE

Mocne, bezpośrednie, wyraziste – usłyszymy wszystko (o ile nadają za tym słuchawki).

Przetwornik D/A:	Wolfson WM8740
	DAC 96 kHz/24 bity
Stosunek S/N [dB]:	110
Separacja [dB]:	106
Zniekształcenia THD [%]:	0,008
Optymalna impedancja słuchawek [Ω]:	< 32
Wejścia:	mini-USB, słuchawkowe 3,5 mm
Pasma [Hz-kHz]:	20–20
Masa [g]:	51
Moc [mW]	150
Wymiary [mm]:	55 x 55 x 13
Inne:	przetwornik USB 1m, złączka Lightning, złączka micro-USB, taśma samoprzylepna, sztywne etui skórzane

